

Niestychana burza w Sejmie. Uchwalenie ustawy o święcie 3-go maja.

Warszawa (telef.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu stało się widowiskiem niesłychanej burzy, jakiej Sejm polski nie przeżył od czasu swego istnienia. Posiedzenie rozpoczęło się przy dość opanowanym nastroju. Wielu posłów jeszcze zupełnie nie przybyło do Warszawy, inni zaś, którzy przybyli, o najświeższych wydarzeniach, jak n. p. o odezwie naczelnika państwa do mieszkańców byłego wielkiego Księstwa Litewskiego, dowiadawali się dopiero tu w Warszawie i tu rozpatrywali sytuację. Jednakże już i podczas posiedzenia wiadomem było, że zanoszą się na burzę. Związek ludowo-narodowy oraz klub Piastowców postanowiły zgłosić odrębne, ale co do treści podobne wnioski nagle w sprawie Litwy i Białorusi, skierowane przeciw odezwie naczelnika państwa. Wiadomem też było, że socjaliści w sposób jak najbardziej stanowczy wnioskiem tym się sprzeciwiają. Ponadto z prawicy podniesiono myśl, aby Sejm uchwalił ustawę, uznającą dzień 3 maja za święto narodowe. Do klubu socjalistycznego zwrócono się z propozycją, aby socjaliści podpisali wniosek w sprawie trzeciego maja. Socjaliści wyrazili gotowość uczynienia tego, zażądali jednak ze swej strony, aby Izba poparła ich wniosek w sprawie święta pracy w dniu 1 maja. Stronnictwa środka oraz prawicy Izby w czasie pertraktacji odmówiły poparcia wnioskowi socjalistycznemu. Socjali-

ści liczyli jednakże na to, że w plenum Sejmu wniosek ich uzyska przynajmniej częściowe poparcie.

Przemówienie posła Niedziałkowskiego przed głosowaniem nad tymi wnioskami dało

POWÓD DO NOWEJ BURZY.

Poseł ks. Pospiech podbiegł ku posłowi Daszyńskiemu. Grupa posłów socjalistycznych rzuciła się ku posłowi Pospiechowi, który oddał się ku ławom prawicy.

Poseł Daszyński, zwrócony ku ks. Pospiechowi: Patrzcie, to republikanin poznański. Reprezentanci poznańscy przysłali nam tu swoich wchrzycieli.

Poseł Diamand: To jest republika poznańska, weźmiemy ją siłą!

WŚRÓD CIĄGLEJ WRZAWY

marszałek zamknął posiedzenie.

Poseł Klemensiewicz, zwrócony ku prawicy, woła: Wystarczy konopia na stryczki. Będziemy tu w piątek.

Wczorajsze zajścia w Sejmie będą miały niewątpliwie wpływ na dalsze prace Sejmu, a także na przebieg święta 1 maja w Warszawie i w większych miastach Kongresówki. Niektóre kluby poselskie zaraz po posiedzeniu Sejmu odbyły narady nad wytworzoną sytuacją.

Klubowi socjalistycznemu zależało bardzo na

przeprowadzeniu uchwały w sprawie święta 1-go maja i przyjęciu jej przez Sejm.

Sejm wniosek socjalistyczny odrzucił. — Za wnioskiem socjalistów, obok klubu socjalistycznego, głosowali tylko ludowcy z obozu posła Stapińskiego, oraz dwóch posłów z grupy Thuguta. Kiedy wniosek został odrzucony, rozpoczęła się w Sejmie

NIESŁYCHANA WRZAWA:

Pos. Daszyński zwrócony do prawicy: Zrobiście niesłychane głupstwo! Lud nie ma zaufania do Sejmu!

Poseł Barlicki: Rozpędzić tę bandę! To prowokatorzy!

Poseł Klemensiewicz: Republikanie poznańscy!

Wśród ciągłej wrzawy i okrzyków

SOCYALIŚCI MANIFESTACYJNIE OPUŚCILI SALĘ.

Klub socjalistyczny odbył krótką naradę, po której powrócił znów do sali sejmowej. W międzyczasie uchwalił Sejm ustawę o święcie 3-go maja i rozpoczął dyskusję nad wnioskami związku narodowo-ludowego i Piastowców w sprawie Litwy i Rusi.

Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Silne pozycje ukraińskie na północ od Lwowa przełamane!

Niemcy całą ziemię grodzieńską zostawili Polakom.

Warszawa. (PAT) Kom. polsk. sztabu gen. z 29 bm. Front galicyjski: Pod Lwowem oddziały dywizji lwowskiej dnia 29 kwietnia, o g. 1-sz. w nocy przełamały silnie umocnione pozycje nieprzyjacielskie na linii fortów Bruchowice—Łysa Góra—Michałowszczyzna i wzięły szturmem, po kilkunastogodinnym zacietym boju wieś Suchy Las, Borki Janowskie, Bruchowice, Zawadów, Grzybówce Małe, Wólkę Hanulecką, Grzybówce Wielkie, Dublany, Małachów, Laszki Murwane, Sroki Lwowskie i Podborce. Walka trwała w dalszym ciągu. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała pociskami gazowymi miasto i dworzec kolejowy w Chyrowie. Wzmocniona akcja patroli nieprzyjacielskich w okolicy Ustrzyk Dolnych.

Front wołyński: Sytuacja bez zmiany. Front litewsko-białoruski: Po cofnięciu się Niemców poza Niegodanowską, cała ziemia grodzieńska około 5000 km. kw., jest w posiadaniu naszych wojsk. W związku ze zdobyciem Wilna cała linia kolejowa Grodno—Wilno jest w na-

szym posiadaniu. Na całym froncie litewsko-białoruskim utarczki patroli.

W zastępstwie szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

x) Przemyśl. (Tel. wł.) Dziś nadeszła tu wiadomość o nowym świetnym zwycięstwie wojsk polskich pod Lwowem.

Starannie przygotowane a niespodziewane uderzenie wojsk polskich wydało pełny, zamierzony sukces. Atak polski kierował się tym razem na północ od Lwowa, skąd jeszcze ostatnie pozycje ukraińskie mogły ostrzeliwać miasto.

Według dotychczasowych relacji, uderzenie polskie rozpoczęło się silnym przygotowaniem artyleryjskim, podjętem w poniedziałek wieczorem. Głuchy huk armat polskich, acz stojących na odległych pozycjach, obudził miasto ze snu.

O rezultacie nagłej ofensywy mówi komunikat sztabu.

Zdobycz wojenna ma być znaczna.

fakt, że przed kilku dniami bawił w Cieszyńie minister wojny generał Leśniewski i twierdził, że po jego pobycie podniosły się głosy w prasie polskiej, domagające się rozstrzygnięcia sporu o Księstwo Cieszyńskie bagietami. Czesi są silnie zaniepokojeni również faktem, że prasa polska przywiązuje wielkie znaczenie do pobytu generała Hallera w Cieszyńie i żądają, aby władze wojskowe zwróciły baczną uwagę na odwiedziny polskich generałów w Cieszyńie.

Czesi drżą ze strachu przed gen. Hallerem.

Morawska Ostrawa. (Telefonem W.) Pisma czeskie zamieszczają wiadomość o zamierzonym przyjeździe generała Hallera do Cieszyńska, na naczelnem miejscu. Z formy doniesienia pism czeskich wynika, że są one mocno zaniepokojone zapowiedzią przyjazdu Hallera, którego armię oceniają na 100.000 żołnierzy i 2000 oficerów. Pisma czeskie przyznają, że bardzo wielu oficerów i żołnierzy tej armii pochodzi ze Śląska Cieszyńskiego. Wskazują one przytem na

Transporty dla armii Hallera idą przez Gdańsk.

Poznań. (Tel. wł.) Z Gdańska donoszą: Przy był tu parowiec amerykański i szwedzki z materiałem sanitarnym dla dywizji Hallera.

Gdy się znowu zbiera Sejm...

Kraków, 30 kwietnia.

(R.) Po przerwie, spowodowanej świętami wielkanocnymi zapelniała się znowu sala sejmowa w Warszawie.

Do stolicy wracają posłowie, którzy przez czas ferii zetknęli się ze swymi wyborcami, poznali nastroje panujące w kraju, usłyszeli głosy i życzenia ludu. Ten bezpośredni kontakt z szerokimi rzeszami, które obdarzyły ich mandatem, musiał niewątpliwie uświadomić naszym posłom, że Polska cała, wszystkie jej warstwy i stany, wyrażając wzrok w stronę sejmowego gmachu, czekają na szybkie rozpoczęcie i kontynuowanie pozytywnej pracy, która by na plan drugi usunęła różnice partyjne, przygłuszyła potępienie swary i zwady.

Sytuacja militarno-polityczna, w jakiej otwarte zostało wczoraj posiedzenie Sejmu, jest nader pomyślna. Bohaterska armia nasza wyswo bodziła z pod czerwonego jarzma rosyjskiego bolszewizmu poważny szmat kresowych ziem. W Wilnie, Grodnie Nowogrodzku obozują pułki polskie, polska władza normuje tam życie wstrząśnięte tyranią germańską i mongolskim terrorem. Na południowo-wschodnim froncie odwrócili zastępy młodego, z wszystkich ziem polskich pochodzącego żołnierza, grozę zniszczenia od krwawiącego się Lwowa; każdy dzień może zaś przynieść dalsze radosne wieści. Na ziemi ojczystej stanęły wreszcie wojska Hallera, co szlakiem napoleońskich legionów szły „z ziemi obcej do Polski”. Wesół zaprawdę dzień nastał w naszym kraju!

Wszystkie jednakowoż sukcesy orężne stawiają ciału ustawodawczemu odrodzonej Rzeczypospolitej przed pierwszorzędnymi problemami. Brzemieniami w ołbrzymim dla przyszłości naszego znaczeniu. Sejm musi wykrzesać ze siebie dużo energii, rozumu politycznego, musi Janusową twarzą w przeszłość i przyszłość spojrzeć, aby nasuwające się zagadnienia rozwiązać zgodnie z tradycją dziejów Polski, a zarazem zgo-

dnie z jej dzisiejszemi i jutrzejszemi potrzebami.

Wypadnie mu więc zastanowić się nad przysalym naszym stosunkiem do ziem dawnego Księstwa Litewskiego, oddychających obecnie po długiej nocy niewoli. Rzecz nie cierpi zwłoki: poruszył ją już zresztą i uczynił przez to jeszcze aktualniejszą Naczelnik Piłsudski przez swoją znaną wileńską odczwę.

Gruntownej dyskusji wymaga też kwestya polityki naszego z Rusinami w Galicyi wschodniej, która w niedługim już zapewne czasie powróci cała w obręb granic polskich. Trudności, piętrzące się tutaj są niemałe, bakcyli nienawiści wszczepionej przez prusko-austriackich trucideli w duszę ludu ruskiego utrudnia wszelką pracę pojednawczą. Nie ulega wątpliwości, że w wolnej, zjednoczonej Polsce nie będzie miejsca dla jakichkolwiek krzywd narodowych i społecznych. Idzie tylko o znalezienie sposobu, któryby dał Rusinom możność wyrzucia się i rozwoju, a nie nasuwał państwowych i narodowych interesów Polski.

Hallerowskie oddziały poczęły wracać do ojczyzny i łączyć się z resztą armii, tworzonej w kraju. Piłsudczyków, Dowborczyków, Hallerczyków i to reszta, co lata wojny pod obcymi sztandarami musieli znakami łączy równa u wszystkich, u wszystkich jednak płomienna miłość Ojczyzny. Nie wolno jednak zapominać, że odmienne warunki wytworzyły znaczne odrębności pomiędzy poszczególnymi formacjami i że te odrębności są nader szkodliwe z punktu widzenia wojskowego, a także i politycznego, gdyż mogą stać się podstawą jutrzenki czy wichrzeń ze strony zaslepionych, partyjnych doktrynerów i szkodników. Sejm winien więc pilnie baczyc, by unifikacja armii polskiej szła szybko i całym swym autorytetem poprzeć usiłowania, idące w tym kierunku.

Prócz tych problemów natury politycznej, znajdują się na porządku obrad także pierwszorzędne kwestye społeczne i gospodarcze, a więc n. p. kwestya agrarna, tudzież sprawy aprowizacji kraju i reformy walutowej.

Kwestya agrarna spowodowała bezpośrednio przed sesjami świątecznymi bardzo poważne nieporozumienia i rozbieżności w komisji. Czternastu posłów (na ogólną liczbę 30) opuściło salę obrad, ponieważ wnioski przez komisję przyjęte były im zbyt mało radykalne. Wierzymy, że Sejm potrafi znaleźć wyjście z zawikłanego położenia, posłowie z obu stron, zetknawszy się ze swymi wyborcami musieli się bowiem niezawodnie przekonać, że lud nie chce, by piekąca sprawę reformy rolnej odlewano i zagwazdzano dla doktrynerstwa i fanatyzmu. Reforma do skutku przysięść musi — przeto musi się znaleźć także kompromisowe wyjście, uwzględniające nastroje wśród włościanstwa, a zarazem i polityczno-gospodarcze interesy całości państwa.

Apro wizacja kraju jest nadal w śladym wręcz fatalnego chaosu. Stan średni i ludność robotnicza wielkich centrów przemysłowych stoi wobec widma głodu. Pasek i korupcja święci orgie, drożyzna dochodzi do szalonych rozmiarów. Wynikiem tego jest niesłychane rozgoryczenie ludności, ferment, który może osłabić

odporność naszej ludności robotniczej na importowane hasła bolszewickiego przewrotu. Na forum Sejmu sprawy te muszą być przedyskutowane dokładnie, bez żadnych niedomówień i względów, a legislatura nasza musi naznaczyć rządowi kierunkową jego działalność.

Zycie gospodarcze kraju cierpi wreszcie wskutek karykaturalnego stanu naszej waluty, która z dnia na dzień się pogarsza. Dylecka polityka ministra skarbu nie tworzy pomysłów hołaskopów na najbliższą przyszłość, a chwajność Sejmu w sprawie stemplowania banknotów stanowi jedną z najsmutniejszych kart jego dotychczasowego żywota.

Sądźmy, że Sejm zrozumie wreszcie całą do-

nosłość zagadnienia walutowego, paraliżującego nasz handel i utrudniającego niesłychanie wszelki obrót towarów z zagranicą i przystąpi do jego definitywnego załatwienia. Posłowie małopolscy będą musieli energicznie wystąpić w obronę interesów dawnego zaboru austriackiego, domagając się ostemplowania korony i ustalenia korzystnej relacji między nią a resztą walut w grę wchodzących.

Wielka, mozolna praca czeka Sejm zbierający się na narady; od tego, czy pracy tej imie się szczerze i trudnościom stawia czoło, zależy w znacznym stopniu stosunek narodu do Izby poselskiej.

Ren musi być granicą Francji.

Marszałek Foch o Niemczech.

Kraków, 30 kwietnia.

(Kg.) Współpracownik „Daily Mail” uzyskał przed kilku dniami wywiad z marszałkiem Fochem w sprawie przyznania Francji granicy Renu. Wódz Francji, opowiada ów dziennikarz, na pytanie w tej sprawie skierowane rozłożył olbrzymią mapę, na której niebieskim ołówkiem zaznaczył Ren — jako naturalną granicę Francji.

Wskazując na dawne granice Francji zapytał marszałek Foch angielskiego dziennikarza, czy one mogły chronić Francję od napadu niemieckiego, i nie czekając na jego odpowiedź, tłumaczył żywo gestykulując, iż jedyną granicą może być i musi być Ren.

„To jest baryera, której tak łatwo przejechać nie będą mogli; wskazując jednak na granicę Alzacji i Lotaryngii, dodał: „Tu niema nic”.

„A armie sprzymierzone?”, spytał Anglik.

„A gdzież one będą?”, odrzekł Foch.

„Angielska w Kanadzie, Australii, Nowo-Zelandy, amerykańska w Stanach Zjednoczonych. Będzie to samo, co już było. Jeżeli bowiem Anglia zaprowadzi obowiązkową służbę w wojsku, to i tak dużo czasu będzie trzeba, aby wystawiła bitną armię. W pierwszej bitwie pod Yperem dostarczyła nam Anglia sześć dywizji — wybornych wprowadzić, ale tylko sześć. Kiedy w listopadzie 1914 roku spotkałem się, mówił Foch, z gen. Kitchenem, zapytałem go, kiedy Anglia przysła nam posiłki, otrzymałem wtedy odpowiedź, iż za rok będzie i milion ludzi. Gdy tłumaczyłem, iż lepiej, gdyby przysłała mniej, a prędzej, odpowiedział Kitchen, iż to niemożliwe. I niewiele brakowało, by niemiecka nawała nie załapała sprzymierzonych.

W przyszłości Niemcy będą unikać popełnianych błędów. Przejdą przez Francję północną,

obsadzą perty w kanałach, aby je wykorzystać przeciw Anglii. Czy pan przypuszcza, iż Niemcy nie będą mieli siły do ataku?”

Mylnem jest to twierdzenie, gdyż Niemcy, gdy tylko dom swój wybudują otoczą go murem i każdej chwili będą gotowi do ataku.

Dlatego Francja musi utrzymywać tak wielką armię, by ta była wystarczającą do obrony nieostoiętych granic.”

W końcu wywiadu marszałek Foch przedstawił rolę, jaką odegrała armia angielska. Działania jej da się podzielić na trzy fazy.

Armia angielska była bardzo dobrą, ale za małą.

Pierwszy okres to walki armii terytorialnej. Drugi stanowią walki nad Sommą, gdzie wojska kolonialne kolosalne poniosły ofiary. Okres trzeci to jest rok 1917, był dla obu stron walczących — rokiem straconym.

Następuje rok 1918. Rozpoczął on się katastrofą dla Anglii, która poniosła kolosalne ofiary, a armie jej po stracie 150.000 ludzi, znalazły się w bardzo trudnym położeniu.

„Pierwszym moim czynem”, mówił marszałek Foch, gdy objąłem Naczelną Komendę, było ścisnięcie frontu, by Niemcy nie zdołali go wysadzić. Obie armie umiały nawzajem trzymać się skrzydłami swemi.

Tak się też stało.

Linia była ta nie do rozzerwania

Zaznaczyć trzeba, iż marszałek Foch nie wierzy w koniec wojen, na ziemi, jak też w to, by wynalazki zmieniły sposób prowadzenia wojny. Zdaniem tego wybitnego wodza, zasady i reguły pozostaną te same i obojętne wtedy rzeczy będzie, by rozwinięcie akcji strategicznej zależało od tego, czy żołnierz będzie walczył pieszko, czy w tankach.

Hallerczycy w Krakowie.

Przejazd drugiej dywizji już się rozpoczął.

Kraków, 30 kwietnia.

— No, moi drodzy, spieszcie się, bo idziemy na dworzec — rzucił redaktor, gdyśmy wczoraj

w nocy pracowali, kończąc ostatnie kolumny „Gońca Krak.”

— ?

— Ach prawda, nie wiecie jeszcze... O godzinie

Krzyk Spisza i Orawy.

III.

Wzruszenie głębokie ogarnęło słuchaczy, gdy na mównicy stanął gazda spiski, w białą góralską odziany gunię, Piotr Halczyn. I zaczął swą góralską mowę jedyną, zwięzłą, mocną, snąc opowieść pełną alegorii i symbolów, przez którą dobywał się jeden głosny krzyk, wołanie słęskionego a miłości pełnego serca.

CHCEMY POLSKI!

Jest bajka — mówił gazda — o biednym chłopie, co wraz z żoną swoją wychowywał siedmioro dzieci w wielkim trudzie i znoju. Bieda im dokuczała, głód zaglądał do chaty. Aż wyszedł raz gospodarz do lasu i spotkał zagubioną wśród gąszczu drzew małą dziewczynkę, płaczącą żalosem. Ulitował się nad niedolą sieroty i wziął ją na ręce i niósł do domu, a choć strach go oblatywał, co też powie na to jego baba, gdy do głodnych siedmiorga dzieciaków przybędzie jeszcze jedno, nie miał serca jednakże pozostawić biedoty na zimnie, samotnej, bez opieki. A gdy przybyli do chaty, gazdyni nie tylko że nie wyrzuciła dzieciaka, lecz przytuliła do serca i nakarmiła sierotę i przyjęła ją za swoje. I od tej pory Opatrzność odmieniła los biednych gazdów i uśmiechnęło się do nich sześćdziesiąt dzieciaków, wszystkie chowały się znośnie,

wzrastała rchudoba, a w niedługim czasie ubogi gospodarz stał się największym bogaczem w całej wsi.

Ta zabiłakana w lesie sierota.

STRACONE DZIECKO TO SPISZ I ORAWA.

Znalazł je opuszczone w gęstwinie boru ksiądz Machay i nieśli na ramionach ze strachem: czy też je Polska przyjmie za swoje? Lecz nam mówi serce, to serce, którem kochamy matkę Ojczyznę, że nas nie odrzucicie od siebie, że nam góralom, co od lat tyła wyglądamy słoneczka wolności nie dacie zginać w mrokach piwnicy. My zresztą nie lekamy się przyszłości i wierzymy w zwycięstwo naszej sprawy, a otuchy dodają nam słowa generała Hallera, który w drodze, gdy wracaliśmy z nim do kraju, powiedział do nas: Nie bójcie się niczego.

MY ZDOBEDZIEMY SPISZ I ORAWĘ!

I my proszą górale to tak sobie myślimy, że jak ta dobra kłwoka co wszystkie swoje pisklęta zmieści pod swymi macierzyńskimi skrzydłami, tak i Matka—Polska rozciąpiży szeroko swe skrzydła, a wszystkich niemi przykryje i nie da nas porwać czeskiemu gawronowi!

Wśród niemiłkających długo oklasków skończył mówić przedstawiciel niemi spiskiej, a na mównicę wstąpił drugi gazda, człek stary, siwy, o wyrazistej typowo polskiej twarzy — Wojciech Berowy z Orawy.

I zaczął drżącym ze wzruszenia głosem: Moje

wysoko postawione, umiłowane, inteligentne państwo! Stał budynek wielki, wspaniały i mieszkał w nim ludzie bogobojni i w pracy a modlił się chwalił Stwórcę. Lecz zaczęły się podbudować ową podkradać gady, podłe padalce krwiożercze smoki i zaczęły ryc dziury i podstępne szczyby, aż przedarły się do owego domu i napadły spokojnych jego mieszkańców. I trzy smoki okrutne zajęły dom ten niy na własność, a wśród nich jeden podobny był rybce, miał skórę na pozór ładną, świecąca, lecz i kłujące ostre zęby.

I gazdowały smoki w owym skradzionym domu i gniebły prawych jego mieszkańców i nie których z nich przez wygnali z siedziby. A Pan Bóg sprawiedliwy sprawił, iż pozdychały smoki i padalce. I teraz oto ze wszech stron ciągnę ku swemu domostwu prawi jego gazdowie, by nadal żyć w nim wspólnie i wspólnie pracować nad tem, aby gmach zniszczony przez wrogów na nowo odbudować.

O! umiłowane moje państwo, nie myślcie, że Spisz i Orawa to jakaś przylepka.

WSZAK TO DZIECI JEDNEJ MATKI,

ktoż wypędzone zdradziecko, także chcą wrócić do jednego wspólnego domu. I wy nam tego nie brońcie, nie patrzcie na nas hardo, bo Pan Bóg nade wszystko karze hardość, a błogo słaui wysoko, chrześcijańską pokorę.

Pamiętam opowieść o jednym świętym, którego matka nie była enotliwa i za to skazana

— A czy państwo mają bilety?

— Proszę pana, a gdzie się to sprzedaje bilety do pociągu Hallerczyków?

Urzędnik jest przytłoczony i najwidoczniej nie wie, co ma o nas myśleć.

— Proszę o legitymację!

Któryś z nas wyciąga kartę tramwajową i z zimną krwią podaje ją urzędnikowi.

Ach! panowie dziennikarze — przepraszam bardzo!

Kiedyś wracali do Krakowa, per pedes apostolorum, był już jasny dzień... Wschodzące słońce krwawiło szyby przydrożnych budynków, zalewając się barwnymi opalów i rubinów w zbiornikach wody, nad którymi unosiły się jeszcze mleczno-sine opary mgły porannej.

Pomimo nieprzespanej nocy, nie czuliśmy zmęczenia!...

Hallerczycy na ziemi polskiej!.. Widzieliśmy, mówiliśmy z nimi!.. To, co zdawało się być legendą — okazało się najpiękniejsze nadzieje budzącą rzeczywistością.

M. Mig.

Powitanie sztabu Hallerczyków na głównym dworcu.

Wczoraj o godz. 9:30 przybył na tutejszy dworzec (w przejeździe) sztab dywizji (X) strzelców generała Hallera, zdążających z Paryża. Sztab pod komendą generała francuskiego, Madhouz, przy dźwiękach muzyki wojskowej, zeszedł na peron, gdzie powitali go zebrani oficerowie, kompania honorowa i delegacje. Następnie, po wysłuchaniu mów delegacji, gen. Madhoud w kilku serdecznych słowach zaznaczył braterską miłość Francji dla Polski — i wspólność celów i broni. Następnie przeszedł do poczekalni, gdzie rozmawiał z gronem otaczających i witających go cywilnych i wojskowych.

Po chwili generał i oficerowie wsiedli z powrotem do wagonów i pociąg przy dźwiękach muzyki z wolna ruszył w dalszą drogę.

Ogólną uwagę zwracali żołnierze, rodowici Francuzi, przeważnie Paryżanie, którzy z niewywykłym temperamentem śpiewali pieśni francuskie i wykrzykiwali: Vive la Pologne!

Wylew Sanu i Wiszni.

Kraków, 30 kwietnia.

Z Jarosławia donoszą, że San wystąpił z brzozy i zalał przedmieścia Jarosławia i wioskę Nową, Sobiecin, Munina, Tuczępy i Ostrów. W Radymnie wylała rzeka Wisznia, zatapiając grunta wsi Nienowic, Grabowie, Michałowki, Dunkowic i Łazów.

Razłam wśród czeskich socjalistów

Praga, 29 kwietnia (telegram własny biura prasowego).

Zarząd czesko-słowackiej partii socjalno-demokratycznej powziął następującą uchwałę z powodu wystąpienia z partii towarzyszy Hudeca i Modraczka.

Zarząd partii przyjmuje do wiadomości wystąpienie członków Zgromadzenia Narodowego Modraczka i Hudeca z partii, jak naturalny wy-

nik tego, że obaj wymienieni głoszą hasła, które stoją w sprzeczności z zasadniczymi тезami programu czesko-słowackiej socjalno-demokratycznej partii robotniczej i z zasadami taktycznego rozwoju zorganizowanej klasy robotniczej w republice. Zarząd partii wzywa wszystkich członków, by dążnościami obywateli Hudeca i Modraczka o rozbić partię wszędzie przeciwdziałali. Sekretariat partii ma zorganizować co potrzeba celem odparcia rozbięcia jednolici szeregów robotniczych.

Ruch strajkowy w szkołach czeskich.

Praga, 29 kwietnia (telegram własny biura prasowego).

Min. oświaty wydało okólnik do wszystkich zakładów szkolnych, występujący przeciwko strajkowi wychowawców i młodzieży. Dopiero z tego okólnika dowiadujemy się o rozpętaniu młodzieży czeskiej i jej wychowawców. Prasa czeska podnosi, że ruch strajkowy w szkołach szerzy się coraz więcej. Ministerstwo grozi surowymi karami tak wychowawcom jak i młodzieży jeżeli nie rozpoczną normalnej pracy.

Tragedya Buska.

OGNISKO TYFUSU PLAMISTEGO. WYMARLY CAŁE RODZINY.

Kielce, 29 kwietnia.

Epidemia tyfusu plamistego przybiera niezwykłe rozmiary i szerzy się gwałtownie. W ciągu ostatnich tygodni zdarzyło się kilkadziesiąt zabójstw w najbliższych wioskach: Kostki, Łagiewniki, Owczary, Siesławice. Opustoszały pojedyncze chaty, wymarły całe rodziny.

Od tygodnia w Busku panika...

Groźna choroba opanowała kilkanaście domów w miasteczku i na przedmieściu Nadole, a jednym z rozsądników zarazy stał się prawdopodobnie magistrat, gdzie prawie jednocześnie zachorowało pięć osób: burmistrz, sekretarz, sekretarka, jeden z członków Rady miejskiej i woźny. Dwaj z nich zmarli dnia 20 kwietnia. Lokal magistratu zamknięto. Posiedzenia odbywają się w innym miejscu, a najpierwsze z nich, poświęcone walce ze straszną chorobą, która dziś poważnie grozi mieszkańcom miasta i okolicznych wsi, gościom kąpielowym.

Uchwalono szkoły natychmiast zamknąć, a szkołę miejską zająć na szpital epidemiczny.

AA MARGINESIE.

Polskie Reims.

Wojna z Ukraińcami, szczególnie zaś wypadki na odcinku lwowskim, obfitują w mnóstwo szczegółów niezwykle charakterystycznych, a nie znajdujących w dotychczasowych dziejach analogii.

Znany jest w Polsce cały przebieg walk listopadowych, w których Lwów podzielony był na dwie części: polską, to jest zdobytą już przez

samiych żołnierzyków i „ruską”, leżącą jeszcze pod hajdamacką okupacją. W czasie kilkakrotnego zawieszenia broni obserwować było można epizody, działające przy całym tragizmie położenia, wręcz humorystycznie.

Piszący te słowa był świadkiem naczynym następującej sceny:

Dnia 20 listopada rano zaroiły się ulice, wymarłe od kilku dni, tłumem spacerujących ludzi. Zamaskowały sałwy karabinowe, unikł monotonny loskot karabinów maszynowych, a powietrze nie rozdzielało już armatnie strzały: zawieszenie broni.

Na dużym odcinku stanowił ogród pojezuicki i przyległe ulice linię demarkacyjną pomiędzy „polską” i „ruską” stroną miasta. U wylotu ul. Mickiewicza (na skraju ogrodu) stoi patrol „ruski”, patrząc tępo dokoła; kilkadziesiąt kroków dalej w połowie ulicy Mickiewicza widać polskich żołnierzy.

Przed ukraińskimi wojakami, zamykającymi ulicę, gromadzą się tłumy mieszkańców, spoglądających z tęsknotą w głąb ulicy Mickiewicza — do „polskiego Lwowa”.

Wtem przez tłum przeciska się młody chłopak i natręczywie domaga się przepuszczenia przez kordon.

„Od dwudziestu dni odcięty jestem od rodziców, pozostaję bez środków do życia, a dom nasz znajduje się tu, o 60 kroków!”

Mówiąc to, wskazuje palcem na kamienicę, położoną w ulicy Mickiewicza, tuż za polską linią. Nie puszczono go jednak, a obawy, aby przedostał się do „polskiego Lwowa”, nie wstąpił w szeregi obrońców. Młody chłopak patrzył długo na rodzicielski dom, tak daleki, choć tak bliski.

Sama zaś odpowiedź „mołojca” nasuwa na myśl drugą charakterystyczną cechę lwowskich bojów.

Odcięty od domu chłopak liczył mniej więcej lat czternaście. Nie pozwolono mu przejść przez kordon — bo może chwycić za karabin. Bo też istotnie na powiedzeniu: „Lwów obroniły dzieci” niema ani cienia przesady. „Załoga” Lwowa składała się przez trzy tygodnie, aż do nadejścia odsieczy, z 14-to, 15-to i 16-letnich młodzieniaszków. Czy zdarzyło się to kiedykolwiek i gdziekolwiek?

Obecnie można zaobserwować znowu zjawisko niestychane.

Przez redakcję naszą przewijają się szeregi Lwówian, jadących i wracających ze swego rodzinnego miasta. O podróży swojej, o ostrzeliwaniu ulic lwowskich, o całej epopei kresowej stolicy mówią tak naturalnie, jak o rzeczy samej przez się zrozumiałej. Nikomu z nich na myśl nie przychodzi, że w rzeczywistości jadą na front. Wyobraźmy sobie, aby ktoś w roku 1915, 1916, czy 1917-tym wybrał się w podróż na front rosyjski, włoski, bałkański! Uważałby się za bohaterę i wymagałby ogólnego podziwu. Dzisiaj są setki i tysiące codziennie tam i z powrotem, a na linii Kraków—Lwów kursują sleepingi.

Jeśli by wogóle można znaleźć jaką analogię, to dostarczyłaby jej chyba Francja, ojczyzna męczeńskiego Reims.

Na to, co się współcześnie dzieje, nie umiemy

Wśród homunkulusów

71) Romans fantastyczno-społeczny.

„Dla nas — brzmia dalej tekst mowy — są nie do pojęcia owe niezliczone cierpienia, wynikające z tych wstrętnych stosunków między ludźmi dawnych czasów. Opowiadają nam o tem piśmiennicy tak zwanych poetów. O cesarza kobiety ubiegało się często trzech do czterech mężczyzn, co wiodło do zabójstw i morderstw. Pokonani rywale najczęściej odbierali sobie życie, a nie rzadko zabijali przedtem tych, którzy zwyciężyli. Powodowało to rozliczne rozbijanie rodzin, gdyż często zdarzało się, że matka wolała innego od swego męża, albo że mężczyzna skutkiem swego niestałego charakteru, okazywał skłonność do innej kobiety. Następstwem tego były cierpienia udruki i koszta sądowe.

Takie stosunki były jednak tak powszechne, że opanowywały wszystkich ludzi i czyniły z nich niewolników zwierzęcości. Donoszą nam o tem pisarze dawnych czasów, owi poeci. Najwybitniejsi z nich nie pisali o niczem innym, jak tylko o różnorodnych formach zaspakajania popędów ludzkich. Im zaś jaśniejszy i zgrabniejszy był taki opis, tem więcej był czczony poeta i tem bardziej kupowano jego księżki.

Trzeba zaznaczyć, że pierwotnie były przepisy, według których mężczyzna i kobieta założyli rodzinę w sposób ustawowy, nie mogli się już rozjść, chociażby absolutnie nie nada-

wali się sobie. Statuty dotyczące zabraniały zarówno mężczyźnie jak i kobiecie wyszukać sobie odpowiedniejszych osobników do współżycia. Czcigodni homunkulusy! Zadane tak zwane dawniej więzienie ze wszystkimi swymi strasznościami i udrękami nie było gorsze od owej ciągłej niewoli. Tysiące najlepszych sił owego ludzkiego stworzenia, ta straszna skłonność do zła, wytwarzano dla ludzkości położenie beznadziejne, a ówczesne stosunki społeczne powodowały, że każdy uważał powiększenie swaj tak zwanej rodziny przez dzieci, za złe następstwo. Także robotnik starał się mieć jak najmniej dzieci. Ponieważ nauka posunęła się równocześnie tak daleko, że mogła temu zagadnieniu podołać, przyrost ludności zaczął się stale zmniejszać. Objaw ten zaczął się przybierać cechy katastrofalne, świat zaczął się wyludniać. Wówczas w r. 3156 profesorowi Y-solay powiodło się wytworzyć pierwszego homunkulusa!”

Ku zdumieniu Filipa rozległo się nagłe klaszkanie w ręce; to homunkulusy dawali w ten sposób znać, że są z wywodów mówcy zadowoleni.

— Naturalnie — mruknął Filip — jednako nakreślone maszyny! — poczem czytał dalej:

„Ten epokowy krok sprowadził raptowny postęp na świecie. Nowy ród, który teraz powstał, ród nie znający trosk, mógł bez dawniejszych przeszkód poświęcać wszystkie swe siły i całą swą myśl wielkim i jedynym zagadnieniom życia, dla dobra państwa i służąc tylko jednej wielkiej wspólności. Ludzie, wychodzący z naszych

fabryk, nie wiedzą, co to jest ból i cierpienie, nie znają niedoli, wynikającej z dawnych żądz. Podobnie, jak mrówki, jak pszczoły, żyjemy teraz wspólnie, pracując na rzecz całości, a zato mamy zapewniony spokojny byt, zaopatrzenie we wszystko, mamy stan błogosławiony, jaki niemożliwy był do osiągnięcia, dopóki na ziemi żyły kobiety.

Z tych powodów dzisiejszy dzień jako rocznica wielkiego momentu śmierci ostatniej kobiety, ma dla nas tak wielkie znaczenie. Ze śmiercią ostatniej kobiety rozpadły się ostatnie węzły krepujące ducha ludzkiego. Na grobie ostatniej kobiety zakwitło trwałe szczęście i spokój obecnych i przyszłych pokoleń.”

Mówca skończył.

Wszyscy obecni powstałi z miejsc, sklonili się lekko i lekko klasnęli w ręce.

— Przecież — zawołał Filip. — Czy pan profesor sądzi, że pozwolą mi teraz głosić zabór?

— Na co by ci się to przydało, skoro nie mówisz ich językiem?

— Szkoda — zauważył Filip z prawdziwym zalem, skrobiąc się po głowie. — A tak chętnie chciałem im wykazać, że to wszystko, co on mówi, to są najczystsze nonsensy. Automaty rozprawiają tak o kobiecie, jak ślepy o kolorach. Przecież oni nie mają możności odczuwania miłości, a to takie przyjemne uczucie do diabła z takim interesami!

Tymczasem wszyscy homunkulusy podnieśli się ze swych miejsc jakby na komendę i zaczęli wychodzić ze sali. Uroczystość była skończona.

(C. d. n.)

należycie patrzeć: brak nam jeszcze perspektywy historycznej. Kiedyś jednak historycy przyszłych pokoleń wydobędą wszystkie te momenty i wypukła w całej pełni wojenna epopeja Lwowa.

Delta.

DZISIAJ OSTATNI RAZ

jeszcze oglądać można — w

Kinoteatrze „SZTUKA“

Hotel Saski, ul. św. Jana 6,

słynny pramat historyczny w 6-ciu aktach

OSTATNIE TAJEMNICE DWORU PETERSBURSKIEGO

oraz szereg aktualnych zdjęć ilustrujących

WIAZD GENERAŁA HALLERA DO WARSZAWY.

Programu dopełnia doskonała komedia w 3 aktach z Vigo Larsenem — „NIEBIESKI DEMETRYUSZ“.

WE WIELKĄ ŚRODĘ zginęła dziewczynka, 8 lat, która była podporą ślepego ojca (grajka na harmonii z pl. Szczepańskiego).

Ktoby coś wiedział o poszukiwanej zechce podać wiadomość za wynagrodzeniem zgnębionemu ojcu Podgórze, Mały Rynek 6, u p. Fraszy Ign.

Dziś dnia 1 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 markowe, koronowe, rublowe za	97,50
500	487,50
1.000	975,00
5.000	4875,00
10.000	9750,00

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Katarzyny

Wschód słońca 4:18

Zachód słońca 6:59

Długość dnia 14:34

Środa

30

kwietnia

Walka z paskarstwem i lichwą żywnościową.

Wczoraj popołudniu odbyła się u gener. Delegata dra Galeckiego dalsze posiedzenie ścisłego Komitetu dla walki z lichwą żywnościową, w którym wzięli udział prócz reprezentantów władz zastępcy wszystkich interesowanych organizacji.

Celem posiedzenia było omówienie konkretnych wniosków i projektów dalszego postępowania wypracowanych przez poszczególnych członków.

Skonstatowano, że przy ułożonej w głównych zarysach kooperacji czynników rządowych i obywatelskich przyświecających wszystkim zebranym cel będzie osiągnięty.

Bezpośrednio po konferencji udał się prezes Komitetu obywatelskiego dla zwalczania lichwy dr Skąpski w tych sprawach do Warszawy.

Paderewski a Piłsudski.

(A) Doradca wojskowy Paderewskiego, major Iwanowski, który właśnie powrócił do Warszawy z Paryża oświadczył dziennikarzom, że wiadomość o zdobyciu Wilna przez wojska polskie wywołała w Paryżu wielkie wrażenie. Silne wrażenie wywarła wiadomość, że zdobycia Wilna dokonały wojska polskie, nie posiadające dostatecznego zaopatrzenia, a prowizyjnego i bojowego rynsztunku.

Major Iwanowski oświadczył dalej, iż osoba naczelnika państwa jest w państwach ententy wysoce ceniona. Wpłynął na to fakt, że Paderewski w Paryżu zaznacza na każdym kroku uczucia swoje dla Piłsudskiego.

W Paryżu jest powszechnie wiadomo, że Paderewskiego łączy z Piłsudskim węzły szczerzej przyjaźni.

Odbudowa przemysłu włóknistego w Polsce

(A) Ministerstwo handlu i przemysłu przyznało kredyt w wysokości 10 milionów funtów sterlingów na uruchomienie przemysłu baweł-

nianego w Polsce. Związek przemysłu włóknistego w Państwie Polskiem zażądał kredytu znacznie wyższego, bo 22,885.000 funtów szterlingów. Kredyty te mają być udzielone przemysłowi sukienneemu w Polsce nie bezpośrednio przez Anglię, ale przez skarb polski, który sumy potrzebne ma przeznaczyć z pożyczki zagranicznej.

Jak kradną Ukraińcy.

(A) „Ziemia Przemyska“ notuje na podstawie relacji od osób przybyłych ze Sambora następujący epizod:

Jednego z mieszkańców tamtejszych, Polaka, okradziono, przyczem zabrano mu także swinię. Poszkodowany zwrócił się do żandarmerii ukraińskiej i podał swe poszlaki. Oficer żandarmerii obiecał zająć się tą sprawą, przyczem zwróciwszy uwagę na nowe buty interesanta, zaproponował mu, aby te buty podarował, gdyż właśnie Ukraińcom potrzeba butów.

— A w czymże powrócę do domu? — zapytał poszkodowany.

— Damy panu inne — brzmiała odpowiedź oficera.

Poszkodowany powrócił do domu w „komisnych“ butach, wprawdzie niezadowolony z tej zamiany, ale pocieszał się nadzieją, że uda się mu odzyskać swinię.

Nadzieja ta spełziła na niczem. Za to następnego dnia zjawił się u niego żandarm ukraiński i skonfiskował ofiarowane buty, jako będące własnością wojskową.

Próby proklamacji generalnego strajku na Górnym Śląsku.

(P) Górny Śląsk pozbawiony jest wskutek generalnego strajku wody i światła. Pracę zawieszono we wszystkich hutach i kopalniach węgla. Tranwaje elektryczne nie kursują. Strajkujący gotowi są podjąć pracę pod pewnymi warunkami jak: zniesienie stanu oblężenia, uwolnienie winnych przekroczenia o naruszenie spokoju publicznego i t. p. Mimo zgody rządu na warunki, postawione przez strajkujących, próbowano proklamować w całym Górnym Śląsku strajk generalny.

Teror w Budapeszcie.

(P) Dzienniki wiedeńskie oddają w obszernych artykułach nastroje, panujące w Budapeszcie. Ludność jest przygnębiona i pogrążona w nędzy. Trybunał rewolucyjny wydaje nieraz za białe przestępstwa wyroki śmierci. Mówcy komunistyczni podlegają tłumy przeciw burżuazy, którą należy bezwzględnie niszczyć. Położenie ster inteligentnych jest nie do zniesienia. Kiedy Związek adwokatów odniósł się do rządu, przedstawiając swoje ciężkie położenie, polecono im cegły wypalać. Córki zamożnych rodzin, które popadły w ręce, zmuszone są podejmować się najcięższych robót dla braku środków do życia. Rząd zamierza inteligencję wywłaszczyć nawet z jej mebli, będących jej własnością. System szpiegowski rozwinięty na wysoką skalę. Żywność sprzedaje się w sklepach tylko tym, którzy potrafią się wykazać, że przez dłuższy czas należeli do organizacji robotniczej. Z pośród inteligencji zaaresztowano do sześciuset osób jako zakładników. Między innymi aresztowano Herczega, autora „Niebieskiego lisa“, granego przed niedawnym czasem na krakowskiej scenie.

GEN DELEGAT DR GALECKI powrócił wczoraj z Warszawy i udziela o zwykłej porze audyencji.

PODZIĘKOWANIE GEN. HALLERA. Przydyum m. Krakowa otrzymało od gen. Hallera następującą depezę: Prezydium i Radzie miejskiej prastarego grodu wawelskiego za gorące słowa powitania śle serdeczną podziękę i zapewnienie, że zebrani ze wszystkich stron wierni synowie Ojczyzny nie zawiodą w nadziei.

Gen. Haller.

ADRES DLA GEN. HALLERA. Otrzymujemy pismo: Krakowskie Koło pań T. S. L. zaprasza wszystkie kobiety polskie, skupione w narodowych oświatowo-kulturalnych i zawodowych Stowarzyszeniach, Komitetach, Towarzystwach i t. d. m. Krakowa, by podpisywały przez swoje delegatki adres, jaki będzie wręczony gen. Józefowi Hallerowi od kobiet polskich, witających Go na ojczystej ziemi. — Adres podpisywać i stampilować własnymi pieczęciami można dziś 30 kwietnia od 4-tej popołudniu do 7 wieczór w lokalu „Straży polskiej“, Rynek 6, Szara kamienica, II schody i piętro. Niech nie brakuje ani jednego Stowarzyszenia na adresie! Podpisujcie!

SKLEPY W DNIE 1 MAJA będą zamknięte przez cały dzień.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO. Dyrekcja krakowskiej Spółki tramwajowej komunikuje, iż w dniu 1 maja b. r. ruch tramwajowy będzie na wszystkich liniach wstrzymany przy równoczesnym zamknięciu wszystkich biur tramwajowych w tymże dniu.

ROBOTNICZY PRACUJĄCY W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH I ZERÓJOWNI KRAK. w dniu 1 maja wstrzymują się od pracy. Robotnicy ci mają wyznaczone miejsce w pochodzie majowym.

ZAPOMOGI DLA INWALIDÓW. W wykonaniu życzenia, wyrażonego przez Radę przyboczną gen. delegata dra Galeckiego i po odnośnej interwencji ze

strony tego ostatniego. Rząd zdecydował tu wypłacić szeregowcom i podoficerom inwalidom, zamieszkałym w b. zaborze austriackim jednorazową zapomogę w kwocie 100 K. płatną w ciągu miesiąca maja. Wypłatę zapomogi uskutečnił gen. delegat przez ekspozyturę Sekcji Opieki Min. Spraw wojskowych.

W Drukarniach Krakowskich Strajku. JA CHEMIOGRAFI, zadając 75 proc. podwyżki płac.

PODANIA O PASZPORTY przyjmuje Dyrekcja Policji w biurze na parterze codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. Po uzyskaniu paszportu, strony, udające się do Czech, muszą się postarać o wizę do wództwa generalnego okręgu, Stradom 14 i o wizę konsula jugo-słowiańskiego. Celem uzyskania tej ostatniej wizy, należy złożyć już wizowane przez D. O. G. paszporty, w Dyrekcji policji i p. drzwi 26 między godz. 8 do 12 i zgłosić się po odbiór tego samego dnia o godz. 6 wieczór, względnie następnego o godz. 12. Aby uzyskać wizę konsula jugo-słowiańskiego, należy udowodnić potrzebę i konieczność podróży, do czego mogą też służyć pisma, polecające władz i instytucji, jak np. Izby handlowo-przemysłowej. Do podróży do Wiednia potrzebną jest nadto wiza konsula austriackiego (Kanonicza 16).

ZNIESIENIE OGRANICZENIA WYSOKOŚCI DYET. Jak wiadomo, należał się funkcjonariuszom państwowym podwyższenie z powodu stosunków wojennych o 30—50 procent dyety i strawne tylko przez pierwszych dni czternaście. Za staraniem gen. delegata rządu dra Galeckiego zgodziło się min. skarbu na zniesienie tego ograniczenia, począwszy od 1 maja b. r., tak że od tego dnia będą uprawnieni pobierać podwyższone dyety wzgl. strawne przez cały czas trwania czynności komisyjnej.

ZWALNIANIE ZE SŁUŻBY OFICERÓW NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ. Tutejszy „Nowy Dziennik“ donosi: Dowiadujemy się, że wiceminister spraw wojskowych wydał rozporządzenie, wedle którego wszyscy oficerowie i urzędnicy wojskowi, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości żydowskiej, a nie podpadają pod roczniki powołane do służby wojskowej, tj. 1896—1901, mają być natychmiast zwolnieni ze służby w Wojsku Polskiem.

ZWIĄZEK SĘDZIÓW OKRĘGU KRAK. SĄDU APELACYJNEGO wniósł na ręce ministra spraw zagranicznych w Warszawie następujący protest: „W chwili ustalenia granic zjednoczonej Polski oświadczamy, iż jedynie zwroćcie Państwu Polskiemu za branego Pomorza z portem Gdańskiem zabezpieczają żywotne interesy wielomilionowego narodu polskiego, uchronią go przed zamachami na przyszłość i naprawi ciężką krzywdę, dokonaną rozbiorami na narodzie polskim i rdzennych ziemiach jego praojców“.

OGNISKO NAUCZYCIELSKIE W KRAKOWIE wzywa te koleżanki i tych kolegów, którzy jako nauczyciele tymczasowi lub zastępcy czują się pokrzywdzeni przy policzeniu czasu służby do wymiaru płacy na podstawie ostatniego rozporządzenia. Min. W. R. i O. P., aby w dniach 1 i 3 maja zgłosili się w biurze Ogniska z dokumentami służbowymi między godz. 5 do 7 wieczór w celu przygotowanie wspólnej akcji dla usunięcia krzywdy.

WIEC STRÓŻÓW I STRÓŻEK odbył się 27 b. m. w domu robotniczym przy ul. Św. Tomasza. Wiceprezes Związku p. Gołąb, który straszczał w swych wywodach, jednolitą organizację stróżówką oświadczył, że przy pomocy klubu chrześc. radców, została ustawa dla stróżów w Magistracie przeprowadzona i uchwalona na pełnej radzie w dniu 24 bm., a po zatwierdzeniu tejże przez sejm polski ma wejść w życie. P. Budzyńska wzywała opieszalszych do wspólnej pracy nad odrodzeniem ojczyzny i poprawy losu ludu robotczego. P. Karpiński wzywał wszystkich, aby się łączyli w organizacjami, bo ustawa wypracowana przez Związek stróżów położy kres wszystkim nadużyciom.

DZIECI Z ILŻY DLA DZIECI LWOWSKICH. Na święta wielkanocne przyjechała do Lwowa delegacja dzieci z Ilży w ziemi radomskiej z darami świątecznymi dla dzieci lwowskich zebranych za inicjatywą miejscowego proboszcza ks. Miegonia. Delegacja przyjechała pod opieką tamtejszego nauczyciela p. Ambrożego i przywiozła ze sobą następujące dary: 2 worki kaszy jęczmiennej, 9 worków maki żytniej, 1 worek maki pszennej, 1 worek kaszy białej i grochu, 1 skrzynię ze słoniną i kiełbasą po 1 pudzie i 1 skrzynię z 22 kopami jaj. Dary te rozdada sama delegacja dzieci pomiędzy biedne dzieci lwowskie w Zakładach sierocych.

(T) **ZDERZENIE WOZU Z TRAMWAJEM.** Onegdaj o godzinie 9 wieczór tramwaj jadący w stronę ul. Łupież najechał na wóz koło ul. Pańskiej. Podczas zderzenia, dyszel wozu uderzył całą siłą w bok wozu tramwajowego i zranił motorowego. Przytem zranił ciężko jadącego tramwajem Grodzickiego Edwarda, wybijając mu przednie zęby. Opatrzył go Pogotowie.

PASKARZE KAWY. Policja przyaresztowała wczoraj braci Szlamę i Berka Tornheimów za uprawianie paskarstwa kawą. Tornheimowie nabywali pokątnie kawę od ludzi, którzy również przechowywali ją dla celów paskarskich podczas wojny, następnie sprzedawali ją po wygórowanych cenach. Skonfiskowano Tornheimom 8 kg. niepalonej kawy.

(T) **UCZCIWY POLICYANT.** Plutonowy policji Howanice, spotkał wczoraj Eliasza Grossfelda z Podgórza, który wioził 9 metrów pszenicy w celach handlu paskarskiego i skonfiskowałszy mu zboże, doprowadził go na inspekcję policji. Gdy obaj znaleźli się w gmachu policyjnym Grossfeld usiłował wręczyć plutonowemu 20 K w celu przekupienia go. Plutonowy był jednak niewzruszony. Grossfelda odstawiono do aresztów policyjnych, zboże złożono w magazynach, a 20 K skonfiskowano.

(T) **NIEZWYKŁY DOROŻKARZ.** Wczoraj zgłosił się na inspekcję policji dorożkarz Tomasz Ciupka i wręczył urzędującemu komisarzowi zgubę, znaną w swej dorożce. Była nią torebka damska, w której znajdowało się 80 K gotówka i wiele innych cennych rzeczy. W niedługim czasie zgłosiła się właścicielka tej torebki, a wyszukawszy uczciwego woznicę, sownie go wynagrodziła. Wypadek tak „oryginalnej“ uczciwości w obecnych czasach dość rzadki.

(T) **POŻARY.** Onegdaj zawezwano na ulicę Karmelińską do domu l. 27 straż pożarną, która ugasiła pożar, powstały w mieszkaniu szewca Michałka. W sypialni zapaliło się łóżko małżeńskie i spłonęło doszczętnie. Straży pożarnej udało się zlokalizować pożar.

Wczoraj w Zakrzówku zapaliła się podłoga i meble w mieszkaniu prywatnym. Pożar ugaszono, szkoda nieznaczna.

Wczoraj wezwano straż pożarną na Wolę Justowską, gdzie w jednym z pokoi pałacowych (obecnie szpital wojskowy), zajęła się od mocno rozgrzanego pieca kuchennego ściana, przegrzająca kuchnię od izby, w której spoczywał chorzy. Straż pożarna zlokalizowała i ugasiła pożar. Spaliła się część ściany i kilka przedmiotów, znajdujących się w kuchni. Szkoda nieznaczna.

(T) **SKONFISKOWANIE PŁÓTNA.** Kupiec F. Schnur przechowywał u siebie 13 klg. 74 dkg. białego lnianego płótna, które używał na wyrób szkaplety na odpusty. Płótno policja skonfiskowała.

(T) **FALSZERZ PASZPORTÓW.** Wczoraj przytrzymała policja 27 l. liczącego Adolfa Bermanna, kuśnierza, pochodzącego z Cieszyna za fałszowanie wiz paszportowych konsulatów jugosłowiańskiego i austriackiego. Bermann w dziwny i niewyjaśniony dotąd sposób dochodził do pieczętek i podpisów odpowiednich konsulatów, którymi zaopatrywał i wizował paszporty. Za każdy taki „oryginał” pobierał B. 300 K. Podczas śledztwa przyznał się B., że sfalszował przeszło 10 sztuk paszportów na nazwiska, za którymi policja zarządziła śledztwo.

(T) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Wczoraj wezwano pogotowie do Anny Wadowskiej, która spadła podczas jazdy z wozu na bruk tak nieszczęśliwie, że rozbiła sobie głowę. Pogotowie opatrzyło ją. Z powodu, że rana była dość ciężka, bo aż 50 cm. głęboką, przeto odstawiono nieszczęśliwą do szpitala pow. sz.

SAMOBÓJSTWO. Irena X, lat 23, zamieszkała przy ul. Słowackiego l. 29 w zamiarze samobójczym wypila dużą ilość sublimatu. Pogotowie po wypłukaniu żołądka odwiezło denatkę do szpitala powszechnego.

(T) **POBITY PRZEZ NIEDELIKATNEGO GOŚCIA.** Kelner hotelu Royal Ignacy Rab został silnie pobity po głowie przez nieuprzejmego gościa kawiarni. Rab doznał dość ciężkich uszkodzeń kości twarzowych i czaszki. Opatrzyło go wezwane pogotowie.

(T) **WŁAMANIE DO MIESZKANIA.** Wczoraj o godz. 6 i pół rano przychwycono na włamaniu się do mieszkania Antoniego Buty przy ul. Czapskich l. 1 znanego i niebezpiecznego włamywacza Augusta Weisterka, który skradł tam 300 K gotówki i wiele garderoby, biżuterii i bielizny. Podczas gdy po dokonaniu włamania wychodził z mieszkania ze zdobytym łupem, tamtejsi domownicy przychwycili go. Weisterk usiłował się biec z dobytym brauningiem, jednak odebrano mu broń i związano go. Wezwano policję aresztowała bandytę.

Weisterk jak kilkakrotnie siedział w areszcie, zawsze jednak zdołał uciec. Ostatnio przepiłował kratę więziennego okna i uciekł z aresztów policyjnych.

(x) **ZNISZCZENIE POMNIKA MICKIEWICZA.** Osoba, przybyła ze Sambora, opowiada o zniszczeniu pomnika Mickiewicza przez Ukraińców. Pomnik ma rozbitą głowę, w ręku — miotłę, a zamiast głowy — zdechłą wronę.

Z SALI SĄDOWEJ.

Z WOJSKA DO DOMU. Przed trybunałem tutejszego sądu okręgowego kaniego odpowiadał Czech, Franciszek Topel z Pragi, z zawodu ślusarz, za sfalszowanie wojskowego dokumentu podróży, którym odbył podróż z Warszawy do Krakowa, wyrządzając skarbowi kolejowemu szkodę na 224 K. Oskarżony przyznał się do winy, ale tłumaczył się krytycznym położeniem materialnym. Dawny rząd austriacki, u którego oskarżony służył w Hrubieszowie, jako szofer wojskowy w cywilnym charakterze, w chwili demobilizacji był mu dłużny około 2000 koron tytułem niewypłaconej pensji i za szereg miesięcy. Nie mogąc wydostać więcej, niż 300 K, a wstydząc się bez ubrania i obuwia powrócić ze służby wojskowej do domu, postanowił dorobić się wprzód w Polsce grosza i w tym celu udał się do Warszawy, gdzie jako ślusarz spodziawał się znaleźć robotę w tamtejszych fabrykach. Roboty nie znalazł, a nie mając przy tamtejszej drożyznie z czego żyć, puścił się w drogę do domu na dokument podróży, wystawiony mu swego czasu przez władzę wojskową, a obecnie już przedawniony, sfalszowawszy na nim dotychczas daty. Oskarżony został skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia, które uznano za umorzone przebytem więzieniem śledczym. Uchwalono także oddać go policji, dla odstawienia go do granicy czeskiej.

Warszawa obchodzi 1^{go} maja pod hasłem walki z komunistami.

Rozłam między polskimi socjalistami a komunistami i żydow. Bundem.

Warszawa (telef.). Święto dnia 1 maja zapowiada się w Warszawie burzliwie. Na zgromadzeniu rady robotniczej w Warszawie dokonał się wczoraj ostatecznie rozłam pomiędzy polską partią socjalistyczną a partią komunistyczną i żydowskim Bundem. Jest rzeczą charakterystyczną, że na tem posiedzeniu mniejszość lewicowa polskiej partii socjalno-demokratycznej zsolidaryzowała się ostatecznie z partią komunistyczną i Bundem. Poseł sejmowy Niedziałkowski oświadczył na tem posiedzeniu, imieniem polskiej partii socjalistycznej, że **dzień 1 maja ma być świętem siły P. P. S. i że odbyć się musi pod hasłem otwartej walki z komunistami. P. P. S. nie będzie w dniu 1 maja filitował z komunistami.** Komuniści i przedstawiciele

le Bundu napadli na P. P. S., zarzucając jej sojusz z burżuazją i wytykając urządzenie odrębnej manifestacji przez P. P. S., co powitano będzie przez burżuazję polską i żydowską jako dowód, że solidarność robotnicza się psuje. Z oświadczeń robotników z poszczególnych fabryk okazało się, że większość robotnicza chce urządzić w dniu 1 maja wspólną demonstrację. Gdy oddano pod głosowanie zredagowaną w tym duchu deklarację komunistów i Bundu, **większość P. P. S., prowadzona przez posła Niedziałkowskiego, opuściła wśród okrzyków salę obrad.** Pozostali na sali komuniści, frakcje żydowskie oraz opozycja lewicowa P. P. S. powzięły uchwale, aby w dniu 1 maja urządzić wspólną manifestację pod sztandarem rady robotniczej.

Niemcy gotują się do wojny z Polską!

Samoloty niemieckie nad Mławą.

Warszawa (telef.). Z Mławy donoszą, że na Mazurach pruskich trwa w dalszym ciągu koncentracja wojsk niemieckich i że odbywają się przygotowania do wojny z Polską. Naczelny dowódca wojsk niemieckich na Mazurach, generał Mackensen, zarządził szereg środków represyjnych, celem przeciwdziałania agitacji na rzecz Polski wśród ludności mazurskiej. Osoby, przybyłe z Jamborgu i Olsztyna, donoszą, że na Mazurach czynią Niemcy przygotowania do po-

wszechniej mobilizacji. Wśród ludności mazurskiej panuje z tego powodu zaniepokojenie. Nad Mławą i okolicą krąży ustawicznie samoloty niemieckie.

Granice polsko-niemieckie już ustalone.

Paryż (Havas). Między sprawami już rozwiązanymi i ujętymi w artykuły traktatu pokojowego znajduje się ustalenie granic niemieckich wraz z pograniczem polsko-niemieckim.

Zdradziecka akcja Ukraińców przeciw koalicji i Polsce.

Warszawa (PAT). Dnia 24 kwietnia została zawarta konwencja wojskowa ukraińsko-bolszewicka, według której armia bolszewicka, idąca na Węgry w liczbie 18 tysięcy żołnierzy, oddaje Ukraińcom swoje uzbrojenie wraz z 250 karabinami maszynowymi i 30 armatami. Samowojko ma być przy pomocy Ukraińców natychmiast przetransportowane do Węgier, a więc przy jednym ogniu załatwi się dwie sprawy. Po pierwsze bolszewicy, zamiast dostarczać Ukraińcom broni i materiałów za ropę bolszew-

ską drogą przez Karpaty, dostarczają ją w Podwoleczyskach, a transportami, przeznaczonymi dla Ukraińców, uzbroją swoich powracających bolszewików do walki przeciw koalicji. Z właściwą sobie przewrotnością rozpuszczają Ukraińcy wieść, jakoby zwyciężyli bolszewików, złączających do Węgier i rozbroili ich. Robią to dla skaptowania koalicji i dla wywarcia presji na Polaków w kierunku akcji o zawieszenie broni, aby zyskać na czasie i przygotować pochód bolszewicki na Polskę.

Bolszewizm w Czechach czyni wielkie postępy.

W) Praga. (Tel. wł.) Czeszy komuniści rozwijają w dalszym ciągu żywą agitację. Wczoraj rozlepili w Kladnie obwieszczenie, według którego wybory do rad robotniczych miałyby się odbyć dnia 9 i 10 maja.

Przywódca komunistów Muna i Zapotocki oraz ich towarzysze ustawicznie agitują za wprowadzeniem w Czechach rządów rad. Ich taktyka jest następująca: W imieniu związków zawodowych, których kierownictwo spoczywa w rękach komunistów i socjalnych demokratów, stawiają niesłychane żądania podwyższenia płacy. Czynią oni to w tym celu, aby przedsiębiorców zmusić do oświadczenia, że na takie podwyżki zgodzić się nie mogą. Po takim oświadczeniu zamierzają oni podburzyć robotników i spowodować przejęcie przedsiębiorstw przez rady robotnicze. Na Hucie Leopolda w Kladnie

n. p. załadali robotnicy podwyżki 100 procent. W ten sposób niekwalifikowany robotnik otrzymałby minimalną płacę 32 K dziennie, a kwalifikowany 62 K. W toku rokowań w tej sprawie znizyli robotnicy swe żądania o 30 proc. Robotnicy w całym obszarze Kladna zamierzają dążyć do obalenia obecnego rządu, ustanowienia rady robotniczej i proklamowania republiki Kladna.

Konferencje gen. Henrysa z Czechami.

Paryż. (PAT) Donoszą z Czech, że generał Henrys, wracając z Warszawy, jest oczekiwany w Pradze w niedzielę, gdzie ma odbyć konferencję z min. obr. narod. Kłofaczem oraz szefem sztabu generalnego armii czecho-słowackiej gen. Pelle.

Jugosławia zrywa zawieszenie broni.

Wiedeń. (B. K.) Wydział narodowo-polityczny z Celowca donosi: Dziś o 4 rano zaatakowały wojska jugosłowiańskie, — bez wypowiedzenia poprzedniego zawieszenia broni, — cały nasz front. Zajęły one dworzec kolejowy w Roser-

bach, a nasze oddziały wycofały się. Na reszcie frontu odparliśmy Jugosłowian, zadając im wielkie straty i biorąc jeńców. Wiadukt koło Roserbach jest w naszym ręku.

Budapeszt przed upadkiem.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Pr.” donosi: Rumuni stoją w oddaleniu 100 km. od Budapesztu i przygotowują się do przeprawy na prawy brzeg Cisy. Jugosłowianie maszerują również na Budapeszt wzdłuż Dunaju. Znajdują się oni w oddaleniu 20 km. na wschód od Szegedynu. Z Bukaresztu nadchodzą wiadomości, że czynnione są przygotowania do wkroczenia do stolicy Węgier.

„N. Fr. Pr.” kończy: Zapada zmierzch republik rad.

Z rumuńsko-węgierskiego placu boju.

Paryż (Havas). Urzędowy komunikat rumuński donosi: Na froncie węgierskim zajęliśmy kilka wsi, przyczem wzięliśmy kilkuset jeńców, jedną ciężką baterię i obfity materiał wojenny.

Modły dziękczynne Wilna.

Wilno. (PAT) Wczoraj o g. 9 rano odbyło się w kaplicy Ostrobramskiej uroczyste nabożeństwo z okazji oswobodzenia Wilna. Nabożeństwo celebrował ks. Walocho w obecności delegacji oddziałów wojskowych, które brały udział w walkach i licznej publiczności. Tłumy zaległy całą ulicę Ostrobramską. Po nabożeństwie ks. Leszczuk wygłosił tak porywające kazanie, że słowem kaznodzielca odpowiedziało głośne śpiewanie hymnów. Po odegraniu przez kapelę wojskową hymnu narodowego, tłum zebrany przed kaplicą odmówił śpiewanie.

Powrót Piłsudskiego do Warszawy.

Warszawa (PAT). Wczoraj wrócił do Warszawy naczelnik państwa. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele rządu, władz wyższych, z ministrem wojny gen. Lesznieckim i szefem sztabu pułk. Hallerem, oraz delegacje i korporacje. Gdy pociąg zjechał przed dworzec, orkiestra wojskowa i orkiestra strażacka odegrały hymn narodowy. Minister wojny gen. Leszniecki złożył naczelnikowi państwa raport. W sali balowej na dworcu powitała komendant delegacji stolicy. Przemawiał prezes Rady państwa p. Balinski. Naczelnik państwa uściskiem dłoni serdecznie podziękował delegacji za powitanie. Po wyjściu z dworca orkiestra armii generała Hallera odegrała hymn narodowy. General Haller, wódz wojsk polskich, zorganizowanych na frontach ententy, złożył raport naczelnikowi wojskowi i serdecznie go powitał. Nastąpiła defilada oddziałów Hallera. Przemarszerowały różne kompanie w hełmach szturmowych, z karabinami o długich, błyszczących, francuskich bagnietach, owacyjnie witane przez zgromadzone tłumy. Komendant wszedł do powozu z ministrem Wojciechowskim i adiutantem Włodzimierzem Długoszewskim i odjechał do Belwederu.

Rozkaz dzienny Piłsudskiego.

Warszawa (PAT). Naczelnik państwa wydał rozkaz dzienny z okazji zajęcia Wilna. Lidy, Baranowicz i Nowogródka przez wojska polskie, szczególnie dziękując gen. Szeptyckiemu, który swoją energią i uporczywą wolą doprowadził do zajęcia Baranowicz. Rozkaz podnosi też zasługi pułkownika Rydza Smigłego, pułk. Boliny Prażmowskiego. Rozkaz zaznacza, że jeżeli cała operacja się udała, jeżeli najsmielsza i najsilniejsza praca żołnierza nie poszła na marne, zawdzięczamy to pracy naszych dzielnych kolejarzy. Budowa zerwanych mostów, szybkie uruchomienie linii kolejowych i zdobycie materiału kolejowego, to ich zasługa, a przede wszystkim zasługa ich energicznego naczelnika, majora Brzozowskiego.

Samobójstwa komisarzy bolszewickich w Wilnie.

Wilno (PAT). Kresowe biuro prasowe donosi: Komisarze bolszewicy, Kozłowski i Cichocki, porzucili się życia. Berson i Holzman zostali aresztowani. Jednego z nich rozstrzelano.

Agitacja bolszewicka w armii polskiej.

Warszawa (telef.). „Kurier Warszawski” pomieszcza artykuł p. Kwiatkowskiego, poety i tłumacza poezji japońskich, obecnie kierownika biura prasowego ministerstwa spraw wojskowych. Kwiatkowski wskazuje na fakt, że bolszewicy, cofając się na froncie litewskim przed wojskami polskimi, rozsypują całymi pudłami odezwę bolszewicką, przeznaczoną do agitacji wśród polskich żołnierzy. Także bolszewicy rodzinie starają się dotrzeć do wojska polskiego. Kwiatkowski ostrzega przed niebezpieczeństwem, grożącym z tej strony armii polskiej i proponuje, aby w armii polskiej na wzór zachodu, zorganizować propagandę patriotyczną.

Paderewski wraca — zastępca Skrzyński.

Warszawa. (Telef.) Według ostatnich wiadomości, które dziś nadeszły z Paryża, prezydent ministrów Paderewski wraca do Warszawy dnia 10 maja. Po powrocie Paderewskiego do Warszawy w Paryżu będzie go zastępował wiceminister Skrzyński.

1-szy maja dniem tryumfu narodowego w Poznaniu.

Poznań (PAT). W Poznaniu rozpoczęło się we wszystkich szkołach miejskich narkę polską

w czwartek dnia 1 maja. Dzieci polskie w szkołach będą odtąd pobierać naukę tylko po polsku.

Clemenceau członkiem honorowym poznańskiego Tow. przyjaciół nauk.

Poznań (PAT). Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu, na wniosek sekcji lekarskiej, uchwaliło nadać Józefowi Clemenceau tytuł członka honorowego.

60 delegatów niemieckich w Wersalu.

Wiedeń. (B. K.) Reuter donosi, że 60 niemieckich delegatów pokojowych przybyło do Wersalu. Zająć żadnych nie było.

Pochód wojsk bawarsko-pruskich na Monachium.

Wiedeń. (B. K.) „B. Ztg. am Mittag” donosi z Bambergu: Dzisiaj przeszły pierwsze oddziały wojsk bawarskich, — z 15.000 wojsk pruskich przez Dunaj, w kierunku na Monachium.

Nie kijem Wilhelma, to go pałką...

Wiedeń. (B. K.) Według sprawozdania komisji kongresowej do wyśledzenia, odpowiedział

ności za wojnę St. Zjedn. nie godzą się na oskarżenie b. ces. Wilhelma z powodu zbrodni za wywołanie wojny, chcą go jednak pociągnąć do odpowiedzialności za naruszenie przepisów o prowadzeniu wojny.

Plebiscyt przyznaje Rijekę Włochom.

Mediolan. (Havas) Gen. Grazioli, komendant Rijek, w obecności przydzielonych do niego oficerów amerykańskich zarządził w mieście plebiscyt ludności, który wypowiedział się za przyłączeniem do Włoch. Wystano depeszę do Wilsona, w której mieszkańcy dziękują za danie im sposobności do manifestowania ich silnego postanowienia.

Angielski batalion, który miał odmaszerować z Rijek, pozostał w mieście do dalszego zarządzenia. Podczas wczorajszych demonstracji zalogi angielska i francuska były w pogotowiu.

Finlandczycy maszerują na Petersburg.

Wiedeń (PAT). Ze Sztokholmu donoszą, że wojska finlandzkie posuwają się naprzód z Karoli i zagrażają całkowitem odcięciem kolei murmańskiej. Potwierdza się, że marz na Petersburg rozpoczął się dnia 24 b. m.

Sejm na wulkanie.

Daszyński rzuca hasło nowych wyborów.

Warszawa. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, po przemówieniu marszałka, który podniósł sukcesy ostatnie oręza polskiego, odczytano interpelację związku ludowo-narodowego, która opiewa:

„W uwolnionym od bolszewików Wilnie pojawiła się w piśmie „Nasz Kraj” dnia 24 b. m. „Odezwa naczelnego wodza Piłsudskiego do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” bez kontrasygnaty ministra. Wobec tego, że tylko pisma, mające kontrasygnatę ministeryalną, mają — według uchwały Sejmu — charakter aktów państwowych i muszą w treści swej być zgodne z uchwałami Sejmu, podpisani zapytują: czy rząd dał swoją aprobatę do ogłoszenia odezw z dnia 24 bm. w powyższej formie bez kontrasygnaty ministeryalnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, który przewidywał sprawozdanie komisji robót publicznych i komisji komunikacyjnej, odczytano wniosek nagły Daszyńskiego i tow.: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Dzień 1 maja uznaje się za powszechne w całej Polsce święto pracy. Za świętowanie w dniu 1 maja nie wolno nikogo usuwać z zajmowanego stanowiska, ani też pozbawiać go z jego placu zarobku.

P. Daszyński, który miał motywować wniosek i p. Łabęda, który miał przemawiać przeciw, zrzekli się głosów. W głosowaniu powstał z miejsca socjaliści za nagłośnię wniosku, poczem powstała olbrzymia wrzawa. Po wyjściu socjalistów z sali Izba jednogłośnie uchwala zarówno nagłosne, jak też meritum ustawy o święcie narodowym 3 maja. Ustawa ta brzmi:

Art. 1. Dzień 3 maja, jako rocznicę konstytucji ustanawia się w całej republice jako uroczyste święto polskie po wieczne czasy.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Radzie ministrów.

3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie dnia 3 maja 1919.

Po powrocie posłów socjalistycznych do sali odczytano wniosek nagły p. Witosa i tow.:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: 1. Sejm, wyrażając radość z faktu oswobodzenia północno-wschodnich ziem Polski z jej stolicą Wilnem, nie przesądza o możliwości ukształtowania się przyszłych prawnopństwowych stosunków wszystkich ziem byłego wielkiego ks. litewskiego do Polski na podstawie dobrowolnej i stałej, wyraża przekonanie, że w obecnej chwili ukształtowanie wewnętrzne narodowe i wyznaniowe spraw tych ziem nastąpić może tylko przez Sejm Ustawodawczy, przy współudziale wybranych przedstawicieli ziem oswobodzonych.

2. Sejm wzywa rząd, aby zgodnie z wyrażoną dnia 4 bm. wolą Sejmu, poczynił wszystkie kroki, zmierzające do zjednoczenia powyższych ziem z państwem polskim.

Wniosek związku ludowo-narodowego. Wobec szczęśliwego uwolnienia przez zwycięski oręzek polski północno-wschodnich ziem wraz ze stoli-

cą Wilnem od obcej przemocy, podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wyraża swoją radość z powodu zwycięskiego uwolnienia od mocy bolszewików północno-wschodniej dzielnicy polskiej ze stolicą Wilnem i wyraża swoje uznanie i podziękowanie zwycięskiej armii polskiej i jej wodzom.

2. Sejm wzywa rząd, aby w myśl uchwały 25-go posiedzenia Sejmu, przedsięwziął niezbędne kroki, aby ziemię tę, niegdyś unią lubelską z 1869 roku uroczysto z Polską połączone, a aktem z dnia 3 maja z koroną państwa zespolone, po ostatecznym od obcej przemocy uwolnieniu w państwową całość z republiką polską ponownie zjednoczone zostały zgodnie z wyrażoną już wielokrotnie wolą ludności.

Odczytany następnie wniosek posła Rataja i towarzyszy utrzymany był w duchu znanej odezw naczelnika Piłsudskiego.

Rozpoczęto głosowanie nad nagłosną każdego z tych wniosków oddzielnie. Mówcy za wnioskami zrzekli się głosu.

Mówca przeciw jest poseł Niedziałkowski, który oświadcza, że we wnioskach tych leży chęć psucia za pomocą atramentu tego, co wojska nasze na wschodzie piszą własną krwią (oklaski na lewicy).

Marszałek przywołuje posłów do porządku, gdyż nie wolno okłaskiwać.

Posł Daszyński: Wszystko w tym Sejmie wolno, tylko klasnąć nie wolno!

Marszałek: Niech pan zwróci do regulaminu! (wrzawa na lewicy).

Pos. Daszyński: Najpospolitsi huliganie! To jest poznańska intriga.

Izba uchwala nagłosne wniosku pos. Witosa oraz związku ludowo-narodowego.

Nagłosne wniosku pos. Rataja upadła.

Podczas głosowania wola pos. Daszyński: To ma być Sejm ludowy! Do stu dyabłów (zwrócony do marszałka): Pan nie jesteś obywatелем republiki polskiej, ale obywatелем republiki poznańskiej.

Pos. Diamand: Pamiętaj pan, panie Grabski, jak pierwszego maja śpiewałeś pan „Czerwony sztandar?”

Pos. Daszyński: Nowy Sejm trzeba wybrać. Precz z komedią Sejmu ludowego! To jest intriga przeciw Piłsudskiemu. Dość tego!

Marszałek przywołuje posłów do porządku i wśród tej wrzawy próbuje czytać porządek dzienny i mówi: jeżeli się nie uciszycie, zacznę po kolei wykluczać.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 10 rano.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 12 kwietnia 1919 r.

	Ofiaro- wano K	Zdano K
Marki polskie	218—	225—
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	224—	228—
niem. drobne	220—	225—
Ruble carskie po 100 Ro	242—	247—
drobne	230—	235—

Największy skład aparatów i przyborów kościelnych
KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS
 Kraków, ul. Wiślna 6 (obok Rynku)
 poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuły, sukienki, chorągwie, sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrancje, adamaszki, aksamity, galony, frendzie etc. 135

Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Korespondencya grafologa.

—0—

„Z pleką rodem”. Żąda WPan stanowczo zawiele! Grafologia nie odgaduje z pisma plei, a co dopiero mówić o społecznym stanowisku! Lubi WPan nadawać ton i posiada giest imperatywny, zapewne więc zajmuje WPan stanowisko dozorcę czerechy białych murzynów: lecz czy to... społecznie?... Poza tem jest WPan „un galant homme”. Z czego wnosi, że bez żalu do mnie poczekać chce cierpliwie choćby miesiąc na ocenę!...

„Bachowski” (Spytkowice). Owszem list doszedł a kole- na ocenę w najbliższych już numerach.

„Lot”. Współczuje z Panią! — To straszne! Czekam Pani od 19 marca, a inni... od 19 lutego!... Nadużywam Pani cierpliwości? wierzę! — ale liżane, zbyt liczne dowody zaufania mej Szan. Klienteli nadużyły moich sił i... teraz klapa! Dopiero za kilka dni będę mógł ruszyć całą parą naprzód. Honorarium absolutnie uzupełnić nie trzeba; boli mnie sąd, iż zwłoka umyślna z powodu niskości pierwotnych honoraryów w stosunku do... obecnej drożyzny! Puka Pani widocznie w drzwi niewłaściwe, bo w każdy dzień powszedni od 3 do 4 na wszelkie pukania reaguję.

Haszysz listu nie skusi mnie do... protekcji! tymczasem — radzę wyłożyć kabale, o ile chodzi o... wróżbę!

„Lonia z Piotrkowa”. Ocen z dowodami grafologicznymi w „Gońcu” umieszczać nie mogę, bo zabraliby dużo miejsca. Proszę zatem o adres prywatny i... cierpliwość! Adres swój i dopłatę K 5—, gdyż ocena z dowodami kosztuje obecnie K 20—, proszę przesłać do „Biura Grafologicznego”, Kraków, ul. Jagiellońska 7, II p.).

„Z. K. D. 7091”... Cierpliwości! — proszę się koniecznie wstrzymać z samobójstwem aż do ukazania się oceny

Jest do sprzedania:

urządzenie stare do wyrobu sztucznych nawozów (kości), kamienie młyńskie, łamace, stępy, kołty żelazne, kominy żelazne, rury i wentyle, stare żelazniwo, powóz używany w dobrym stanie, sieczkarnia ręczno-kieratowa, nowe siodło damskie itp. Zgłoszenia pod „Kościarnia” w Piwnicznej via Nowy Sącz. 1263

„Warsztaty Krakowskie”

poszukują panienek i chłopców w wieku od 10 do 16 lat do malowania zabawek i materii, pod fachowym kierownictwem. Po tygodniu próby, zajęcie dobrze płatne. Zgłaszać się w towarzystwie rodziców w godzinach od 10—12 i od 2—4 ul. Smoleńsk 9. 1269

Do sprzedania

brzyzka, stołki, lodownia, naczynia kuchenne i t. p. Wiadomość: Koszary artylerii Kazimierza Wielkiego w Łobzowie, kantyna. 1310

Koncyplent

adwokacki z prawem substytucji poszukuje posady koncyplenta albo innej odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod Dr. J. F. do Adm. „Gońca”. 1275

Zamienię

anglez z kamizelką na buciki męskie Nr. 42. Zgłoszenia: Ul. Grodzka 18, I na lewo. 1280

Starszy kawaler

chciałby poznać wdowę lub pannę znającą się na gospodarstwie domowym, skromną, muzykalną dla spędzenia lata w górskiej okolicy. Po bliższem poznaniu małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia tylko seryo z fotografią, która będzie zwrócona pod „Pięćdziesiątka” do Administracji „Gońca”. 1286

Akuszka z Warszawy

stawia banki, przyjmuje zamówienia, udziela porad, dyskretya zapewniona. Studencka 6, II piętro, na lewo od 9 rano do 7 wieczór. 1314

Naturalne ośetki do kos

100 sztuk 50 koron, dostarcza E. Fischmann, Oświęcim. 1190

Posada

za wynalezienie lub odstąpienie mieszkania z 2 do 5 ubikacji odda przedsiębiorstwo sile biurowej (pannie) znakomitą posadę. Zgłoszenia pod „Przemysł budowlany” do Krak. Biura Ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 1315

20 p. p. ziemi krakowskiej

w Krakowie poszukuje rutynowanego kapelmistrza (katolika) do wyszkolenia nowo utworzonej orkiestry pułkowej. Zgłoszenia osobiście w dowództwie pułku. 1294

Ucznia do praktyki

przyjmie zaraz Zakład art.-rytowniczy Mieczysława Preisnera, Kraków, Rynek gł. 7. 1292

Potrzeba podmytnarza

zraz do młyna walcowego Prądnik Biały Nr. 24. 1318

Poszukuje zajęcia

w biurze jako początkująca panna z czteroletnią praktyką w pierwszorzędnym sklepie. Łaskawe zgłoszenia pod „Pracowita” do Adm. „Gońca”. 1319

Okazyja.

Sprzedam maszynę krawiecką najnowszego systemu lub zamienię na zarzutkę męską. Wolska L. 25, I piętro, oficyny frontowe. 1320

Kupię wózek dziecienny

wysoki oraz maszynę do szycia nowszego systemu, tylko w b. dobrym stanie. Zgłoszenia z ofertą i ceną pod „Ezet” do Administracji „Gońca”. 1321

Irena Z. proszona jest o bliższy adres lub przyjazd. P. 1322

Modelka

zgrabna, przystojna, zechce się zgłosić pod „Malarz” do Administracji „Gońca”. 1323

Żywice

surową sprzedam. Wiadomość: Kraków, plac Maryacki L. 3, I p., Dom handlowy. 1324

Wózek dziecienny

na gumach, mało używany do sprzedania. Grabowscy, Kremerowska 3. 1325

Dobrze prosperujący interes

w śródmieściu Krakowa, z powodu stosunków rodzinnych **zraz do sprzedania**. Zgłoszenia listowne przyjmuje, wzgl. informacyi udziela Biuro ogłoszeń „LOT”, Kraków, Rynek gł. 7—8, oficyny na prawo. 1293

ANTYSEPTYCZNY! Bez wszelkich szkodliwych domieszek, sporządzony pod kontrolą lekarską.

„PUDER dla dzieci „DERMA”

(Pudełko K 2-50) 1283

Wyrobu Laborat. chem.-kosm. „Derma” (St. Studnicki Dr. med. J. Czernik). Do nabycia w aptekach, drogueryach i perfumeryach

K T O

szuka posady, zajęcia głównego lub

ubocznego — KTO szuka ludzi do

pracy, ma wolne posady, — KTO

chce coś sprzedać albo kupić — KTO

wreszcie ogłosić chce inne swoje po-

trzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając je

w dziale **DRÓBNYCH OGŁOSZEŃ**

naszego dziennika. Słowo po 20 hal.,

matrymonialnei korespondencya 30 ha-

lerzy za jeden raz — przyczem pierw-

sze dwa wyrazy tytułowe liczy się po

1 kor. — Drobne ogłoszenia desla-

ne z prowincyi zamieszcza się w naj-

bliższym numerze.

Olbrzymia poczytność i ogromne

rozpowszechnienie w całej Polsce za-

pewnia doskonały skutek.

Poszukiwane obiady!

Która z Pań, zamieszkała w okolicy Podsameza, Straszewskiego lub Zwierzynieckiej zechce dostarczać przyzwoitych obiadów na dwie osoby? Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń „LOT”, Kraków, Floryańska 25. 1285

Wszelkie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, kości, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta, książki i broszury kupuje po najwyższych cenach

J. Better, Kraków,
 ulica Krakowska 49., Tel. 1449.

Pismo poświęcone
 kojarzeniu małżeństw

FORTUNA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
 KRAKÓW, RYNEK GŁ. 11.

WYDAWCA POJEDYNYCH R. 1-20

Odsprzedawcy w każdej miejscowości poszukiwani za wysoką prowizją. 1230

GONIEC „KRAKOWSKI”
 zamieszcza już ogłoszenia w żądanych dniach.

DYWANY:

- 1) antyczne perskie wielkie i mniejsze;
 - 2) figuralne jedwabne;
 - 3) makaty antyczne chińskie, haftowane;
 - 4) kolekcja 20 makat oryg. indyjskich druidów; obrazy u najlepszych malarzy
- wysprzedaje prywatnie polska rodzina
 Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I p., na lewo.
 Oglądać można od 10—12 i od 3—5. 701

Kraków, Szczepańska 7, I p.

„STRÓJ” WYŻSZA UCZELNIA
KROJU I SZYCIA.

Nowe kursa rozpoczynają się 5-go maja 1919.

Kilka systemów kroju. Szycie, dział franc. i angielski. Ukwalifikowane sily nauczycielskie. — Nauczanie metodyczne. — Informacye i zgłoszenia codziennie od 10—11. Prospekty darmo. 1107

Baczność! Baczność!

Pierwsza polska
chem. pralnia i art. farbiarnia
„Czystość”

przyjmuje wszelką garderobę, materye, jedwab i t. p. do chemicznego czyszczenia i artystycznego farbowania. Wykonuje w jaknajkrótszym terminie. (Do żałości w 24 godzinach).

Filie:

Sławkowska 23, Sebastjana 3, Długa 27, Podgórze, Kalwaryjska 5, Koletek 5 (Centrala). 604

Nowość! 1919 Nowość!

Już wyszedł z druku II-gi nakład
„INFORMATOR”

dokładny cennik ogłoszeń i prenumeraty (z podaniem adresów) pism codziennych i tygodniowych wychodzących w całej Polsce. Podręcznik ten jako pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo polskie, którego brak dawał się odczuwać w szczególności ogłaszającym się jest niezbędnym dla każdego.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wysyłka na prowincję odwrotna po nadesłaniu należności w kwocie K 2-40 oraz na porto polec. 70 h. pod adresem wydawcy: Władysław Komperda, Kraków Batorego 1.

FARBE DRUKARSKA
(ROTACYJNA) najlepszej jakości, w każdej ilości sprzedaje po cenach przystępnych

Drukarnia Ludowa w Krakowie
 ul. Dunajewskiego L. 5 — Telefonu Nr. 1310.

Konces. Biuro Grafologiczne w Krakowie
 ul. Jagiellońska 7, II. p.

wydaje tylko pisemnie orzeczenia grafonomiczne na podstawie przedłożonych rękopisów w następujących wypadkach:

- 1) badanie autentyczności dokumentów, aktów, podpisów, dla użytku władz i osób prywatnych,
- 2) badania w zakresie kryminalistyki,
- 3) wnioskowanie na charakter i zdolności kandydatów na odpowiedzialne stanowiska we wszelkich instytucjach publicznych i prywatnych,
- 4) wykazywanie przypuszczalnych autorów listów anonimowych
- 5) badanie i ocena charakterów i zdolności u młodzieży szkolnej, wnioski na kierunek wychowania i doboru zawodu, wykrywanie szeryścieli zepsucia itp.,
- 6) wnioski na zmiany patologiczne u nerwowe i umysłowo chore, jedynie na polecenie lekarzkie!
- 7) badanie charakteru osób prywatnych, wnioski na doboru i pożyte małżeńskie, udzielanie rad, wskazówek i ostrzeżeń we wszystkich sprawach dotyczących charakteru, etyki, sposobu myślenia i wszelkich innych objawach życia duchowego.

CENY:

Sylwetki osób prywatnych (punkt 7) po K 10—
 z podaniem dowodów grafologicznych po 20—
 Seisłe badania pism we wszystkich wypadkach objętych punktami 1—6 po 30—